

Stworzenie według Biblii

1. Jak czytać biblijny opis stworzenia?

Nie da się zrozumieć biblijnego opisu stworzenia bez uwzględnienia szeroko pojmowanego kontekstu historyczno-kulturowego, w jakim opis ten powstał, a zarazem kontekstu religijnego, który zdecydował o tym, że niepozorny fragment starożytnego tekstu zawartego w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju stał się nośnikiem ważnych prawd teologicznych. Obydwa konteksty od dawna były poddawane dogłębnym i systematycznym badaniom, które z czasem dały początek biblistyce, rozumianej jako grupa odrębnych dyscyplin naukowych zajmujących się Biblią. Do dyscyplin tych należy przede wszystkim hermeneutyka, ustalająca reguły poprawnego interpretowania tekstu biblijnego, następnie egzegeza, której celem jest odkrycie przesłania tekstu biblijnego, czyli interpretacji zgodnej z intencją autora, wreszcie teologia biblijna, zajmująca się prawdami i koncepcjami teologicznymi zawartymi w danych fragmentach Pisma Świętego. Istotną rolę odgrywają tu również nauki pomocnicze biblistyki, takie jak archeologia i geografia biblijna, historia i filologia starożytna, literatura porównawcza, a także wiele innych, pokrewnych dyscyplin naukowych, które w taki czy inny sposób ułatwiają zrozumienie i poprawne zinterpretowanie tekstu zawartego na kartach Starego i Nowego Testamentu.

Czy można czytać Biblię, nie znając tych dyscyplin i nie wiedząc niczego o kontekście kulturowo-historycznym oraz religijnym, w jakim powstawały poszczególne fragmenty Pisma Świętego? Oczywiście tak. Tyle tylko, że lektura Biblii będzie się w takim przypadku sprowadzać jedynie do biernego rejestrowania i całkowicie bezkrytycznego akceptowania zawartych w tekście informacji. Zasadnicza słabość tego rodzaju „metody” czytania Pisma Świętego polega na tym, że poznaje się w ten sposób jedynie zewnętrzny i najczęściej najmniej istotny aspekt tego, co miał do powiedzenia autor tekstu biblijnego. Przypomina to poniekąd wyciąganie wniosków o rozmiarach góry lodowej na podstawie zewnętrznych oględzin fragmentu wystającego ponad powierzchnię wody. Zatrzymując wzrok na samej formie zdań tekstu biblijnego, całkowicie pomija się o wiele ważniejszą treść, która jest w tej formie zamknięta. W odniesieniu do opisu stworzenia „metoda” ta oznacza sprowadzenie najbardziej doniosłych i istotnych prawd teologicznych

o stworzeniu świata i człowieka do rangi cikliwego obrazka (znanego z katechizmów dla przedszkolaków), na którym Bóg, przedstawiony w postaci sędziwego starca, skinieniem ręki stwarza kwiatki, drzewa i zwierzęta, a później z gliny lepi człowieka. Nie ulega żadnej wątpliwości, że obrazek ten w najwyższym stopniu nie przystaje do obrazu świata budowanego na podstawie teorii naukowych, z jakim współczesny czytelnik Biblii spotyka się niemal na każdym kroku. Socjologiczno-kulturowe mechanizmy decydują o tym, że światopogląd współczesnego człowieka – również tego, który wierzy w Boga i czyta Biblię – jest przynajmniej w pewnym zakresie światopoglądem naukowym (lub choćby popularnonaukowym), i nic dziwnego, że spójne włączenie dosłownej interpretacji opisu stworzenia w zakres tego światopoglądu graniczy z cudem.

Można mieć wątpliwości, czy w ogóle istnieje coś takiego jak dosłowne (literalne) rozumienie jakiegokolwiek tekstu. Sądźmy, że dosłownie rozumiemy dany tekst, jeżeli w sposób „oczywisty” lub „bezpośredni” uchwytujemy treść, która – jak się nam wydaje – jest w nim zawarta. Sądźmy tak na podstawie wiedzy, jaką aktualnie posiadamy. Ale wiedza ta nie jest absolutna. Zależy ona od naszego wykształcenia, środowiska kulturowego, epoki, w której żyjemy, i od wielu innych czynników. To, co dla ludzi z jednego środowiska kulturowego jest rozumieniem dosłownym, dla ludzi z innego środowiska może być całkiem nieoczywiste. Każde rozumienie tekstu jest równocześnie jego interpretacją. Dotyczy to zwłaszcza tekstów trudnych, pisanych w innym (niż nasze) środowisku i innej epoce. A to właśnie ma miejsce w przypadku biblijnego opowiadania o stworzeniu świata.

2. Kontekst historyczno-kulturowy

Księgi Starego Testamentu powstawały w różnych epokach. Dzisiejszy układ Biblii nie odpowiada chronologii powstawania poszczególnych ksiąg. Ich obecna kolejność została ustalona przez późniejszych „redaktorów”, wywodzących się ze środowiska kapłanów żydowskich. W perspektywie teologicznej „wszystko” rozpoczyna się od aktu stworzenia. Nic zatem dziwnego, że sam opis stworzenia został przez redaktorów Biblii umieszczony na samym początku pierwszej księgi Starego Testamentu, to znaczy Księgi Rodzaju. Kompozycja całości nie mogła być inna. Jednakże rozpoczęcie Biblii od opisu stworzenia, które dokonuje się na arenie kosmologicznej, może nie dość uważnego czytelnika wprowadzić w błąd, ponieważ zabieg ten zdaje się sugerować, że chronologicznie pierwsze – a ponieważ pierwsze, to i najważniejsze – przesłanie Biblii jest kosmologiczne, i że dotyczy ono tego, w jaki sposób powstał wszechświat. Taka interpretacja nie jest poprawna: Biblia nie jest i z oczywistych powodów nie może być podręcznikiem do kosmologii, a jej przesłanie nie jest kosmologiczne, lecz teologiczne. Biblijny opis stworzenia nie dostarcza zatem informacji na temat „technicznych szczegółów” dotyczących

zaistnienia wszechświata, ale zawiera w sobie szereg prawd teologicznych, z których najważniejszą jest ta, że Bóg jest stwórcą całego świata. Argumentów za słusnością tego wniosku jest wiele, a jednym z bardziej istotnych jest ten, który wiąże się z okolicznościami zredagowania samego opisu stworzenia i włączenia go do pierwszej księgi Biblii.

Księga Rodzaju, która zawiera opis stworzenia, będącego chronologicznie pierwszym wydarzeniem całej historii świata, sama nie jest chronologicznie pierwszą księgą Biblii¹. Jej ostateczna redakcja nastąpiła dopiero po niewoli babilońskiej w VI wieku przed Chrystusem – z tego okresu pochodzi także sam poemat o stworzeniu zwany Heksaameronem² (Rdz 1,1 – 2,4a) – podczas gdy wiele innych fragmentów lub nawet całych ksiąg Starego Testamentu powstało znacznie wcześniej. Nie bez znaczenia dla problemu interpretacji opisu stworzenia jest również i to, że Księga Rodzaju nie stanowi całości odrębnej i niezależnej od pozostałych ksiąg Biblii, ale wchodzi w skład zbioru, który w kręgu tradycji grecko-lacińskiej nazwany jest Pięcio-księgiem (*Pentateuchem*), zaś w tradycji hebrajskiej – Prawem (*Tora*)³. Pięcioksiąg ukazuje najdawniejszy, pierwotny etap historii Izraela, na którym przymierze zawarte przez Boga z Abrahamem zapoczątkowało długi proces stopniowego kształtowania struktur społeczno-politycznych narodu wybranego, a także powolnego odkrywania własnej odrębności oraz tożsamości narodowej i religijnej. Geneza Izraela – nie przez przypadek grecki tytuł pierwszej księgi Pięcioksięgu to *Genesis* – jest tu ukazana nie tylko na drodze bezpośredniego opisu historycznego; równie dobrze można tę genezę dostrzec w licznych i bogatych zbiorach praw, zarówno cywilnych, jak i religijnych (znajdujących się w Biblii), które umożliwiają wgląd w religijną i społeczną strukturę Izraela. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że przynajmniej niektóre fragmenty Pięcioksięgu istniały już wcześniej – przed VI wiekiem p.n.e. – najpierw w formie przekazywanych ustnie, a następnie spisanych tradycji, z których współczesna egzegeza wyróżnia cztery podstawowe „źródła” (jahwistyczne, elohistyczne, deuteronomiczne i kapłańskie), połączone w jedną całość po niewoli babilońskiej przez nieznanych bliżej redaktorów wywodzących

¹ Szczegółową bibliografię dotyczącą zarówno powstania, jak i egzegezy Księgi Rodzaju można znaleźć w komentarzach T. Brzegowego (*Pięcioksiąg Mojżesza. Wprowadzenie i egzegeza Księgi Rodzaju 1–11*, Biblos, Tarnów 2002) i S. Łacha (*Księga Rodzaju. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, Pallottinum, Poznań 1962).

² Heksaameron lub Heksameron (gr. *hexa hemeron* – sześć dni) – po raz pierwszy biblijny opis stworzenia zawarty w Rdz 1,1 – 2,4a określił tym mianem Filon z Aleksandrii.

³ Na temat historii Pięcioksięgu por. np.: T. Brzegowy, *Pięcioksiąg Mojżesza...*, dz. cyt., rozdz. 1; S. Łach, *Księga Rodzaju...*, dz. cyt., s. 43–103.

się z kręgów kapłańskich Izraela. Każde ze źródeł stanowiło rodzaj odrębnej tradycji teologicznej, a ich połączenie zostało dokonane w znacznej mierze na zasadzie kompilacji, co wyjaśnia i poniekąd uzasadnia powtórzenia, a także stylistyczne i treściowe niespójności obecne w tekście Biblii. Najlepszym przykładem „niespójnego” powtórzenia jest właśnie Heksaameron: w pierwszych dwóch rozdziałach Księgi Rodzaju umieszczone są obok siebie dwie różne relacje, ukazujące dwa zasadniczo odmienne scenariusze tego samego zdarzenia.

Bezpośrednim impulsem, który przyczynił się do połączenia „źródeł” w jedno dzieło i zarazem do podjęcia głębszej refleksji teologicznej nad wydarzeniami z historii narodu wybranego, był głęboki kryzys polityczny i zarazem religijny związany ze zburzeniem Jerozolimy przez Nabuchodonozora II (587 r. p.n.e.), deportacją do Babilonu całej elity Izraela i jej kontaktem z obcą, politeistyczną kulturą. To właśnie tam – „nad rzekami Babilonu” – Izraelici „płacząc wspominali Syjon” (Ps 137) i starali się zaistniałą sytuację zrozumieć i zinterpretować w kategoriach teologicznych. Skoro są narodem wybranym przez Boga, to dlaczego zostali wygnani ze swojej ojczyzny do kraju, w którym spotyka ich prześladowanie i którego mieszkańcy oddają cześć obcym bogom? Odpowiedź na tak postawione pytanie została zawarta w biblijnym opisie stworzenia: Bóg Jahwe nie opuścił swojego narodu i nie zapomniał o nim. Jahwe jest nie tylko Bogiem Izraela, ale również Bogiem wszystkich innych narodów, ponieważ jest stwórcą całego wszechświata. Oznacza to, że nawet Babilończycy, którzy zburzyli Jerozolimę i uprowadzili do niewoli naród wybrany, są jedynie narzędziem w Jego ręku. Podstawowe przesłanie Heksaameronu jest zatem ściśle teologiczne (Bóg – stwórca całego wszechświata – jest ciągle obecny w historii swojego narodu), a prostym motywem jego włączenia do Pięcioksięgu jest psychologicznie zrozumiała potrzeba dodania otuchy tym, którzy w sytuacji zesłania do obcego kraju doświadczają frustracji i tracą wiarę w to, że Bóg nadal pozostaje wierny swojemu przymierz.

Za nieporozumienia i nadinterpretacje dotyczące biblijnego opisu stworzenia odpowiada kosmologiczne tło tego opisu. To właśnie kosmiczna arena, na której Bóg stwarza niebo i ziemię, oddziela światłość od ciemności i powołuje do istnienia ciała niebieskie, zdaje się przesłaniać wszystkie teologiczne prawdy pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju. Kosmologia pojmowana jako wiedza o wszechświecie w największej jego skali – w sensie ścisłym należałoby mówić w tym kontekście o kosmografii albo nawet o kosmogonii, a nie kosmologii, która jest współczesną dyscypliną naukową – nigdy jednakże nie była pierwszorzędym przedmiotem zainteresowania Izraelitów, i nic dziwnego, że również sama Biblia w rzeczywistości nie zawiera żadnej kosmologii⁴. Jeśli nawet w Heksaemeronie

⁴ Por. N.M. Wildiers, *Obraz świata a teologia. Od średniowiecza do dzisiaj*, przeł. J. Doktor, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 28–29.

pojawiają się pojęcia i koncepcje, które współczesny czytelnik Księgi Rodzaju może określić mianem kosmologicznych ze względu na ich podobieństwo do pojęć i koncepcji znanych z nowożytnego przyrodoznawstwa (powstanie nieba i ziemi, oddzielenie światła od ciemności, powstanie gwiazd, Słońca i Księżyca), to dzieje się tak wyłącznie z tego powodu, że przywołanie tych elementów jest konieczne do wyraźnego sformułowania prawdy teologicznej głoszącej, iż to sam Bóg jest stwórcą całego świata. Bibliści nie mają dzisiaj żadnych wątpliwości co do tego, że autorów biblijnego opisu stworzenia – tak samo jak i wszystkich innych przedstawicieli starożytnego Izraela – nie interesowały techniczne szczegóły dotyczące powstania i budowy

wszechświata⁵. Kwestie te stanowiły zawsze mało istotne tło dla zagadnień czysto teologicznych, o czym może świadczyć chociażby to, że oprócz „pierwszego” opisu stworzenia (Rdz 1,1 – 2,4a), i opisu „drugiego”, który przedstawia powstanie nie tyle świata, ile samej ludzkości (Rdz 2,4b-25), Biblia nie zawiera w zasadzie żadnego dłuższego tekstu w całości poświęconego tej problematyce. Co ważne, wyraźny brak zainteresowania zagadnieniami dotyczącymi budowy świata i jego genezy nie wynika tu z niechęci lub bezradności wobec trudności związanych z poznawaniem przyrody, ale jest przejawem uznania absolutnej suwerenności Boga – stwórcy wszechświata – i przekonania, że o wiele ważniejsze od możliwości poznania „technicznych szczegółów” jest znalezienie odpowiedzi na pytanie o sens porządku ustanowionego przez Stwórcę w świecie przyrody⁶. Nie bez znaczenia jest również i to, że autorzy zwłaszcza starszych ksiąg Biblii – np. Pięcioksięgu – musieli nieustannie pamiętać o tym, iż na obraz Boga Jahwe duży wpływ mają religie Kanaanu i narodów sąsiadujących z Izraelem. Mity dotyczące bóstw czczonych w tych religiach miały najczęściej charakter opowiadań kosmologicznych, nic dziwnego zatem, że najprostszym sposobem przeciwdziałania atrakcyjności kultu tych bóstw było unikanie tematyki kosmologicznej w przedstawianiu Boga Jahwe.

Na to, że w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju problematyka kosmologiczna pojawia się w sposób jawny i bezpośredni, wpłynęło zapewne wiele niezależnych czynników. Jednym z nich była wspomniana potrzeba teologicznego zinterpretowania zdarzeń związanych z niewolą babilońską i dodania wygnańcom nadziei. Nie bez znaczenia była również konieczność uzasadnienia liturgicznych przepisów

⁵ Por. T. Brzegowy, *Kosmologia (kosmogonia) biblijna*, w: *Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź*, red. W. Chrostowski, Vocatio, Warszawa 2001, s. 70–74.

⁶ Biblijni Izraelici nie obnażają w ten sposób bezradności bądź niechęci do poznawania przyrody, ale ponad odkrywanie jej prawideł przedkładają uznanie suwerenności Boga. Dlatego pytania »jak« i »dlaczego« ustępują miejsca pytaniom o sens świata i istniejącego w nim porządku”; W. Chrostowski, *Kosmologia biblijna jako wyraz kontemplacji Boga i dzieła stworzenia*, „Urania” 2009, nr 1, s. 9.

dotyczących kultu religijnego (np. świętowania szabatu), który wymagał usankcjonowania i odnowienia po zburzeniu świątyni jerozolimskiej. Ale były też racje innego rodzaju. Babilonia, która stała się miejscem przymusowej emigracji Izraela i w której powstał biblijny opis stworzenia, była jednym z najstarszych i zarazem najbardziej prężnych ośrodków naukowych świata starożytnego, w którym obok innych dyscyplin zajmowano się również astronomią. Trudno dziś stwierdzić, która ze starożytnych cywilizacji jako pierwsza zainteresowała się tą dziedziną, ale nie brakuje argumentów za tym, że była to właśnie cywilizacja babilońska⁷. Należy się domyślać, że okoliczność ta nie pozostała bez wpływu na kształt i charakter biblijnego opisu stworzenia: astronomia, z którą autorzy tego opisu zetknęli się podczas kilkudziesięciu lat przymusowego pobytu w Babilonii, musiała zwrócić ich uwagę na zagadnienia kosmologiczne.

Starożytna astronomia nie była jednakże nauką we współczesnym tego słowa znaczeniu; była to dyscyplina, w której elementy „naukowe” (np. obserwacje planet i innych ciał niebieskich) łączyły się z elementami mitycznymi. W przypadku astronomii babilońskiej oznaczało to silne uzależnienie wiedzy astronomicznej oraz poglądów dotyczących powstania i budowy wszechświata od mitologicznych opowieści, w których bóg Marduk toczy zwycięską walkę z boginią Tiamat, uosabiającą przedwieczny chaos. Szczegóły tej walki, a także jej rezultat (po zwycięstwie nad Tiamat Marduk rozcina jej ciało na dwie połowy i formuje z nich niebo i ziemię⁸) przybliża babiloński poemat *Enuma Elisz*. Podobne w swej wymowie mity zawierające opis kosmogonii były również znane Fenicjanom i Kananajczykom; w każdym z nich bóstwo będące stwórcą porządku i światła walczy z mocami chaosu, zła i ciemności. Należy sądzić, że autorzy ksiąg biblijnych znali te mity⁹ i że przynajmniej w pewnym zakresie wykorzystali je do celów proklamowania teologicznej doktryny o stworzeniu świata przez jednego

⁷ Por. J. North, *Historia astronomii i kosmologii*, przeł. T. i D. Dworak, Książnica, Katowice 1997, s. 23–48; W. Ley, *W niebo wpatrzeni. Nieoficjalna historia astronomii od Babilonu do ery kosmicznej*, przeł. E. Kolińska, B. Orłowski, PIW, Warszawa 1984, s. 21–30.

⁸ Zob. G. Auzou, *Na początku Bóg stworzył świat. Historia a wiara*, przeł. J. Godzimirski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 46–50.

⁹ Mogą o tym świadczyć liczne aluzje do tych mitów zawarte w tekście Biblii. Tytułem przykładu: Lewiatan, Rzeką, Morze, Wąż, Smok (postaci znane ze starożytnych kosmogonii) w wielu miejscach wymieniani są jako przeciwnicy Boga Jahwe w kontekście powstania kosmosu. Psalm 74 mówi o zwycięstwie Jahwe nad Morzem i o zmiżdżeniu głów Lewiatana i Potworów Morskich; podobnie w Psalmie 89 (10-11) mowa jest o ujarzmieniu Morza i zwycięstwie nad potworem Rahabem. Również prorok Izajasz, wspominając początek świata, wychwala Boga: „Przyoblecz się w moc, o ramię Pańskie! Czyżeś nie Ty poćwiartowało Rahaba, przebiło Smoka? Czyżeś nie Ty osuszyło Morze, wody Wielkiej Otchłani?” (Iz 51,9-10). Podobne treści są obecne w Ha 3,8 oraz w Am 9,2-3.

Boga Jahwe. Nie trzeba dodawać, że wyobrażenia mityczne zostały przedtem oczyszczone z elementów sprzecznych z religijną doktryną Izraela¹⁰.

Dwie najważniejsze różnice zachodzące pomiędzy kosmogoniami ludów starożytnego Wschodu i biblijnym opisem stworzenia dotyczą pochodzenia danego bóstwa oraz samego procesu stwarzania świata. Pierwsza z tych różnic polega na tym, że w mitologiach Babilonii, Kanaanu, Fenicji i pozostałych narodów sąsiadujących z Izraelem kosmogonię (opowiadanie o powstaniu wszechświata) poprzedza zwykle teogonia (opowieść o powstaniu bogów), podczas gdy w opowiadaniu biblijnym nie ma żadnej wzmianki o pochodzeniu lub zaistnieniu Boga Jahwe; co więcej, wzmianki takiej nie ma również w żadnym innym miejscu Biblii. Sama idea zrodzenia Boga lub innej formy Jego zaistnienia była dla autorów biblijnych tak absurdalna, że żaden z nich nie uważał za potrzebne ani wspominać o takiej idei, ani tym bardziej polemizować z nią. Druga różnica dotyczy samej procedury stwarzania świata: w kosmogoniach pogańskich poszczególne części wszechświata wyłaniają się bezpośrednio z substancji bóstwa lub są formowane przez bóstwo z materii istniejącej odwiecznie w stanie chaosu, natomiast w opisie biblijnym nie ma żadnej mowy o tym, by Stwórca ukształtował świat z jakiegoś istniejącego odwiecznie materiału, ani tym bardziej, by wyłonił go z samego siebie¹¹.

¹⁰ Z wielu różnych dokumentów Kościoła poświęconych tej problematyce warto w tym kontekście przywołać fragment encykliki *Humani Generis* Piusa XII z roku 1950: „Jeśli nawet autorzy Starego Testamentu czerpali z opowiadań ludowych (co można w pełni dopuścić), to nie wolno zapominać, że czynili to z pomocą Boskiego natchnienia, które przy doborze i ocenie owych dokumentów strzegło ich przed wszelkim błędem”.

¹¹ Por. W. Chrostowski, *Elementy starożytnej kosmologii w biblijnych opowiadaniach o stworzeniu świata i człowieka (Rdz 1–3)*, „Urania” 2000, nr 6, s. 244–245.